

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/70851,Pacyfikacja-Jurkowa-na-terenie-powiatu-buskiego-1-lutego-1944-r.html>



ARTYKUŁ

Pacyfikacja Jurkowa na terenie powiatu buskiego - 1 lutego 1944 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

12.07.2020

Wieś Jurków położona jest na terenie powiatu buskiego, kilka kilometrów od Wiślicy. W okresie międzywojnia, właścicielem miejscowego majątku

dworskiego był Jastrzębski. Przedwojennym zarządcą był Michał Skadłubowicz, żołnierz Legionów Polskich.

W czasie okupacji majątek pozostawał pod zarządem niemieckim. Skadłubowicz był pomocnikiem nowego zarządcy, Oziębowskiego. Jego rodzina mieszkała w pałacu dworskim. Oprócz Michała składała się: z jego żony Wiktorii, mającej około 60 lat, z trójki dzieci: Józefa mającego około 23 lat, 20 letniego Witolda, 18 letniej Zosi oraz matki żony Skadłubowicza, około 80 letniej Marii Wcisło.

Nocne aresztowania

1 lutego 1944 r. miała miejsce pacyfikacja Jurkowa.¹ Około godziny 1.30, w nocy, żandarmi niemieccy aresztowali mieszkańca Jurkowa, Władysława Zimosza. W jego domu przeprowadzono rewizję, w międzyczasie bijąc Zimosza. Na jego szyję założyli łańcuch, który zamknęli na kłódkę. Przed godziną 2 do domu Zimosza przyprawiono jego siostrzeńca, około 20 letniego Stanisława Szczepanika, który mieszkał w odległości 100 metrów od niego. Na jego szyję założono drugi koniec łańcucha. Dodatkowo ręce Zimosza i Szczepanika związane powrozem do tyłu. Niemcy aresztowali również ojczyrna Stanisława, Błażeja Szczepanika. Wszyscy trzej byli podejrzani o prowadzenie działalności partyzanckiej. Józef Okaza, który również znajdował się na liście zdołał uniknąć aresztowania, wobec czego aresztowano jego żonę, Annę. Aresztowanych przewieziono w okolice majątku dworskiego.

Najprawdopodobniej w styczniu 1944 r. do Jurkowa przybył delegat z Londynu w celu dokonania uzgodnień w kwestii przyjęcia zrzutów lotniczych. Dzień wcześniej, 31 stycznia 1944 r. Skadłubowiczowie wraz z Lewińskim i Proskurnickim omawiali szczegóły przyjęcia tych zrzutów.

Tego dnia w pałacu oprócz Skadłubowiczów przebywali plut. pchor. Zbigniew Proskurnicki ps. „Ketling”, który miał wówczas około 25 lat, oraz również 25-letni plut pchor. Adam Bielewicz ps. „Sławek”, będący sympatią córki Skadłubowicza, Zosi. Zarówno ci dwaj mężczyźni, jak i młodzi Skadłubowiczowie byli zaangażowani w działalność podziemia. Najprawdopodobniej w styczniu 1944 r. do Jurkowa przybył delegat z Londynu w celu dokonania uzgodnień w kwestii przyjęcia zrzutów lotniczych. Dzień wcześniej, 31 stycznia 1944 r.

Skadłubowiczowie wraz z Lewińskim i Proskurnickim omawiali szczegóły przyjęcia tych zrzutów.²

Napad na dwór

1 lutego 1944 r. około czwartej nad ranem około 31 żandarmów i członków karnej ekspedycji oraz policjanci granatowi z posterunku żandarmerii w Nowym Korczynie, otoczyło teren zabudowań dworskich.



**Położenie wsi Jurków na mapie
obecnego województwa
świętokrzyskiego (źródło:
Wikipedia)**

Akcją dowodził niejaki Fischer, który według relacji świadków miał pomiędzy 35 a 45 lat. W Nowym Korczynie przebywał w latach 1943-1944, dowodząc tamtejszą *Schutzpolizei*.³ Przez swoich podwładnych był tytułowany „komendantem”, kazał też siebie nazywać „komendantem bandytów”. Dopuścił się licznych zbrodni na miejscowej ludności. Zwykle chodził on z grubą, trzciniową laską, którą często bił przechodzących Polaków. Nie znał języka polskiego, toteż korzystał z pomocy tłumacza, który najprawdopodobniej nazywał się Kieprz. W pacyfikacji Jurkowa brali też udział komendant posterunku w Nowym Korczynie Schwab oraz m. in. żandarmi Gawenda oraz Radtke.

Po przyjeździe do Jurkowa, Niemcy zaczęli ostrzeliwać pałac dworski. Do dyspozycji mieli dwa ciężkie karabiny maszynowe, kilka ręcznych karabinów maszynowych, automaty oraz zwykłe karabiny. Skadłubowiczowie odmówili poddania się, broniąc się na piętrze

budynku. Dysponowali jedynie bronią krótką.

Po przyjeździe do Jurkowa, Niemcy zaczęli ostrzeliwać pałac dworski. Do dyspozycji mieli dwa ciężkie karabiny maszynowe, kilka ręcznych karabinów maszynowych, automaty oraz zwykłe karabiny. Skadłubowiczowie odmówili poddania się, broniąc się na piętrze budynku. Dysponowali jedynie bronią krótką. Karabin maszynowy oraz granaty przechowywali w piwnicy oddalonej około 80 metrów od pałacu, od której byli odcięci. Ich rodzice oraz babka przebywali w oddzielnym pokoju na piętrze. Około godziny 4. 30 rano z rozkazu komendanta policji granatowej Kaczmarka, do budynku w celu wyprowadzenia broniących się udali się Franciszek Cienki, Jan Sekuła oraz Stefan Kmiecik. Jak relacjonował Cienki:

„(...) Kiedy weszliśmy do pokoju, w którym było troje Skadłubowiczów oraz Bielewicz i Lewiński na ich pytania opisaliśmy ogólną sytuację, ilu żandarmów otacza dwór, że znikąd nie mogą liczyć na pomoc itd. Odmówili wyjścia, powiedzieli, że będą bronić się do końca. Kazali nam uciekać. Mówili, że będą przy tym pozorować, że strzelają do nas. Uciekliśmy stąd.”⁴

Po dalszym, bezskutecznym ostrzeliwaniu, Niemcy nakazali pracownikom dworu wyłożenie ścian budynku oraz klatki schodowej słomą, którą następnie podpalono. Warto dodać, że pałac od spodu był murowany, góra zaś była drewniana. Jednocześnie na wieś posłano po straż pożarną. Ówczesny zarządca majątku, Oziębowski zabronił bowiem Niemcom spalenia pałacu, argumentując, że pozostaje on pod zwierzchnictwem niemieckim.

Jeszcze Polska nie zginęła i bestialstwo oprawców

Gdy budynek dworski stanął w ogniu, z budynku rozległ się śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”, a także „Rota”. Nie dysponując już amunicją, a również nie chcąc dostać się w ręce wroga, rodzeństwo oraz Proskurnicki popełnili samobójstwo. Zastrzelił ich Bielewicz. Gdy po drabinie wchodził Piotrowski, chodził on jeszcze po pokoju. Piotrowski namawiał go, by udawał, że jest strażakiem i w ten sposób opuścił budynek. Bielewicz jednak odmówił, strzelając sobie w głowę.⁵ Następnie Niemcy nakazali służbie wejść do pałacu dworskiego, który ugasili strażacy i rzucić na dół zastrzelonych.

Kiedy wyrzucano trupy, żandarm Radtke ironizował mówiąc „Jeszcze Polska nie zginęła”. Do okna pokoju, w którym przybywali rodzice Skadłubowiczów oraz babka, przystawiono drabinę strażacką, przez którą ich sprowadzono. Jako pierwsza zeszła matka Skadłubowiczów:

„(...) Żandarm Radtke kazał się jej rozebrać, jednak odmówiła. Wtedy zaczął targać okrycie na niej. Jednocześnie mówił do niej «Teraz mów: Jeszcze Polska nie zginęła». Upadła ona na ziemię głową w pobliżu koła wozu. W tym czasie Fischer był już przyszykowany, miał w rękach siekiere, doleciał do niej i zaczął ją bić tą siekiere, przetrącając jej obuchem nogi, a następnie ręce. Krzyczała ona jedynie «Jezus Maria».⁶

Maria Wcisło, która zeszła po drabinie na dół, widząc to, pełza w stronę swojej córki krzyząc: „O Germańce, za co bijecie moją córkę”.⁷ Na rozkaz Fischera członkowie karnej ekspedycji skakali po niej, rozgniatając jej ciało butami. Na koniec jeden z nich dobił matkę i babkę strzałem w głowę. Michał Skadłubowicz, który z okien pałacu obserwował śmierć swojej żony oraz teściowej wzbraniał się wyjść z pałacu dworskiego. Schodząc z drabiny, ujrawszy Kaczmarka powiedział: „Kaczmarek, Kaczmarek co ja ci winien”.

1 lutego 1944 Michał Skadłubowicz miał na sobie granatowe ubranie w bardzo dobrym stanie. Żandarmi nie chcąc, by się pokrwawiło, kazali mu się rozebrać. Skadłubowicz odmówił, twierdząc, że jest żołnierzem Legionów Polskich i takie zachowanie urąga jego honorowi. Zdjęto mu więc ubranie siłą. Fischer dotkliwie go pobił trzciniową lagą, miażdżąc mu nos oraz wybijając zęby. Na koniec zastrzelono go strzałem w głowę.

... wyglądali tak, jakby wyszli z rzeźni...

Żandarmi i członkowie karnej ekspedycji znaleźli magazyn broni mieszczący się w piwnicy położonej niedaleko pałacu. Przebywającym na wozie aresztowanym, którzy przez cały czas przyglądali się zdarzeniom, nakazano kopać doły.

Gdy budynek dworski stanął w ogniu, z budynku rozległ się śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”, a także „Rota”. Nie dysponując już amunicją, a również nie chcąc dostać się w ręce wroga, rodzeństwo oraz Proskurnicki popełnili samobójstwo.

Już wcześniej Zimoszowi i Stanisławowi Szczepanikowi udało się rozwiązać dłonie z powrozów, a temu

ostatniemu rozkuć się także z łańcucha. Korzystając z okazji, że Niemcy zajęli się oglądaniem znalezionej broni, rzucili się do ucieczki. Udało im się zbiec do sąsiedniej wsi. Również Anna Okaza uciekła. Ucieczka nie udała się jedynie Błażejowi Szczepanikowi, którego zastrzelono.

Ciała pogrzebano pod oknami dworskiej oficyny. Po dokonaniu egzekucji oraz zrabowaniu majątku Skadłubowiczów, żandarmi udali się do Wiślicy do restauracji. Jak wspominał syn właściciela:

„Radtke i Gawęda mieli ręce i mundury pokrwawione, prosili, aby podać im wodę do mycia. Obaj się chwaliли, że tych starych Skadłubowiczów to nie strzelali, ale zarabali siekierami. Istotnie wyglądali tak jakby wyszli z rzeźni.”⁸

Po egzekucji żandarmi wrócili do Nowego Korczyna, gdzie:

„przywieźli ze sobą zrabowane rzeczy osobiste zamordowanych Skadłubowiczów, między innymi sukienki Zofii Skadłubowicz, jeszcze skrwawione.”⁹

Bez wątpienia to komendant granatowej policji, Kaczmarek okazał się zdrajcą. To on powiadomił Niemców o zaangażowaniu mieszkańców dworu w działalność konspiracyjną i poradził im zorganizowanie nocnej obławy na dwór.



**Zabytkowy kościół św. Teresy z
Ávili w Jurkowie, widok
współczesny(fot.: Wikipedia/CC
BY-SA 4.0/Januszk57)**

Po Jurkowie chodziły plotki, że jeden z młodych Skadłubowiczów zalecał się do jego żony i dlatego Kaczmarek się zemścił. Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego za kolaborację z Niemcami skazano go na karę śmierci. Wykonała go w lutym 1944 r. grupa członków Armii Krajowej złożona z Mieczysława Gałata ps. „Czarny”, Piotra Pałysa ps. „Kruk” i Michała Lasaka ps. „Kaczmarek”.

¹ Instytut Pamięci Narodowej [dalej cyt. IPN], Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968-1972. Ankiety dotyczące województwa kieleckiego – V, Powiat Busko-Zdrój: ankiety, sygn. IPN BU 2448/319, k. 74., zob., także: Ibidem, sygn. IPN BU 2448/320, k.57-58, Ibidem, Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968-1972. Ankiety dotyczące województwa kieleckiego – V, Powiat Busko-Zdrój: ankiety, notatki encyklopedyczne, sygn. IPN BU 2448/321, k. 83-84, zob. także: *Kalendarium działań Armii Krajowej Obwodu Busko-Zdrój „Borsuk” w okresie II wojny światowej*, „Kombatantkie Zeszyty Historyczne”, VI 1997, nr 18, s. 3.

² L. Wojnakowski, *Z dala od Wykusu*, Kielce 1988, s. 127.

³ IPN, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach [dalej cyt. OKBZH], Akta p-ko Fischerowi dowódcy jednostki operacyjnej Schupo o popełnienie zbrodni zabójstwa Polaków w Parchocinie, Jurkowie i innych pow. Busko w latach 1943-1944, sygn. DS. 12/69, Sprawozdanie dot. zbrodni popełnionych przez Fischera i innych hitlerowców z jednostki operacyjnej Schupo stacjonującej na terenie Nowego Korczyna w latach 1943-1944.

⁴ Ibidem, Akta śledztwa w sprawie Sturmmana i innych żandarmów z b. posterunku w Nowym Korczynie, sygn. Ds. 39/67 t. II, Protokół przesłuchania Cienkiego Franciszka.

⁵ Ibidem, Protokół przesłuchania Sekuły Jana.

⁶ Ibidem, Protokół przesłuchania Zimosza Władysława.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania Romańskiego Zenona.

⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania Komoniewskiego Wacława.

COFNIJ SIĘ